

AK-47, EPILOG

Mimo krzywd, mimo bólu
Mimo cierpienia, wciąż żyję mój królu
I mimo tego, że zgrzeszyłem, wybaczyłeś
Dałeś pokutę, nie zwątpiłeś
I chociaż kręta drogą idę
Ty talent we mnie odkryłeś
Dałeś mi wolną rękę panie
Wykorzystam w pełni to co mi dałeś
Lecz świat jest podły i modły nie pomogły bo
Bo podli ludzie są i choć ludzie mogli we mnie wierzyć, zwątpili
Gdy dotknąłem dłonią dna wszyscy się zdziwili w jednej chwili
Zwątpienia na nienawiść zamienili
Swoje nastawieni, bo od dna się odbiłem, moi mili
I co na to powiesz? Pewno mnie zaskoczysz
Mówiąc mi że w ogień piekielny za mną wskoczysz
Tu nie ma podziału, wszyscy tacy sami
Wiec wskakuj do przedziału to przejedziesz się z nami
Tym razem nie do piekła, my już po
Choć mych kompanów ze mną nie ma
Nie wiem gdzie jadą na procent sto
Pewnie tam gdzie będę miał przejebane
Gdzie zajdzie słońce a przyjdzie mrok
Choć słońca nie wiedziałem już przez rok
Rok w wagonie jechałem - szok!
Wiec szoku nie porównuj ze strachem
Uwierz mi że po drugiej stronie jest dużo gorzej
I mimo, że stronie od agresji, emocji, które wyrażam w sposób zły
One już nie wywierają takiej presji jak kiedyś
A ty chcesz coś powiedzieć mi, czy wyszczerzysz kły
I gniewu dasz się ponieść
Zazdrością jesteś opętany
W nieczystości toniesz
I co na to powiesz?
Pewnie że nie mam racji
Bo jesteś pyszny, najlepszy, tak naprawdę brzydki od środka, leniwy
Przypominasz noworodka
Poszła plotka że chciwy, że jak przyszła zamotka
Kto zjadł pizzę?
zjadłeś ty, więc i ciebie kara spotka
Wartości to jedne co masz
Dają więcej radości, niż ktoś kto może ci ja dać
Wyciągnij wnioski z tej historii bo możesz nie sprostać problemom
Które spotkasz w rzeczywistości ,ot tak!

Do usłyszenia!